

Richard Pipes,
Rosja bolszewików, tłum. Władysław Jeżewski,
Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2005, ss. 618

Ponad jedenaście lat przyszło nam czekać na polskie tłumaczenie głośnej pracy Richarda Pipesa *Russia under the Bolshevik Regime*¹. Abstrahując już od pytania dlaczego dopiero Wydawnictwo Magnum, po upływie całej dekady podjęło się przekładu, wypada wyrazić satysfakcję, że tak ważna książka ma wreszcie szansę dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców w naszym kraju.

Rosja bolszewików – bo taki właśnie tytuł nosi polska edycja pracy – stanowi swoiste zwieńczenie „rosyjskiej trylogii”, którą urodzony w Cieszynie w 1923 r., światowej sławy historyk, a w latach 1981–1982 także doradca Ronalda Reagana do spraw ZSRR i Europy Wschodniej, zapoczątkował opublikowaną w 1974 r. książką *Russia under the Old Regime*². Drugie ogniwo cyklu stanowiła bodaj najbardziej znana z prac Pipesa *The Russian Revolution* z roku 1990³. Obie wspomniane książki, a także trzy inne publikacje, które również doczekały się polskich tłumaczeń⁴ reprezentują tę część impo-

¹ Pierwsze amerykańskie wydanie książki: *Russia under the Bolshevik Regime*, New York 1993.

² Edycja polska tej książki: *Rosja carów*, tłum. J. Bratkiewicz, wstęp i oprac. P. Wiczorkiewicz, Warszawa 1990.

³ Polskie tłumaczenie: *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994.

⁴ *Własność a wolność*, tłum. L. Niedzielski, Warszawa 2000 (oryg.: *Property and Freedom*, New York 1999); *Rosja, komunizm i świat. Wybór esejów*, tłum. A. Nowak, S. Czarnik, Kraków 2002 (jest to przygotowany przez wydawnictwo Arcana wybór tekstów Pipesa publikowanych m.in. na łamach takich pism jak: „Foreign Affairs”, „Encounter” i „Commentary”); *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, tłum. D. M. Dastych, W. Jeżewski, Warszawa 2004 (oryg.: *Vixi: memoirs of a non-belonger*, New Heaven 2003).

nującego dorobku wieloletniego wykładowcy Harvard University, która jest stosunkowo dobrze w Polsce znana⁵.

Recenzowana książka składa się z przedmowy, dziewięciu rozdziałów i zakończenia, odnoszącego się jednakże nie tyle do analizowanego na przeszło pięciuset stronach okresu 1918–1924, co raczej traktującego o szeroko pojętej rewolucji rosyjskiej 1917 roku jako zjawisku historycznym. Od pierwszych do ostatnich stron lektury trudno się oprzeć wrażeniu, że mamy do czynienia z dziełem wybitnym, książką świetnie udokumentowaną⁶ i napisaną. Zawierająca cały szereg śmiałych tez i daleko idących ocen *Rosja bolszewików* jest przy tym pracą, która w naturalny sposób wywoływać musi polemiki i dyskusje. Akcentując własny punkt widzenia, zwłaszcza tam gdzie prezentowane opinie odbiegają od powszechnie w historiografii przyjętych, Pipes świadomie prowokuje do myślenia, co sprawia że książkę czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem do samego końca.

Dwa pierwsze rozdziały *Rosji bolszewików* poświęcone dziejom rosyjskiej wojny domowej należą do najbardziej fascynujących fragmentów syntezy Pipesa. Amerykański sowietolog odrzucając pogląd jakoby zwycięstwo komunistów było w jakimkolwiek sensie „nieuchronne”, stwierdza równocześnie, że od samego początku konfliktu to „czerwoni” a nie „biali” mieli w swoich rękach znacznie więcej atutów. „Ogromna, prawdopodobnie rozstrzygająca przewaga czerwonych – podkreśla autor – polegała na tym, że panowali nad centrum Rosji, podczas gdy ich przeciwnicy działali na obrzeżach kraju” (s. 11). Zdaniem Pipesa opanowanie gęsto zaludnionych obszarów „Wielkiej Rusi” (gdzie znajdowały się największe zakłady zbrojeniowe, a także większość zapasów broni i amunicji po armii carskiej) i przejęcie kontroli nad głównymi liniami komunikacyjnymi już w momencie wybuchu wojny domowej dawało bolszewikom przewagę strategiczną i materialną. Oceniając działania „białych” harwardzki historyk wytyka im liczne błędy – tak polityczne jak i militarne – sugeruje jednak przy tym, że nie tutaj należy szukać fundamentalnych przyczyn porażek Denikina, Kołczaka czy Judenicza. Rosyjskiego chłopstwa – zauważa Pipes – nie można było porwać

⁵ Do najbardziej znanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat książek autora wypada zaliczyć także: *The Formation of the Soviet Union*, Cambridge 1954; *Social Democracy and the St. Petersburg Labor Movement, 1885-1897*, Cambridge 1963; *Europe since 1815*, New York 1970; *U.S.-Soviet Relations in the Era of Détente*, Boulder 1981; *Communism, the Vanished Specter*, New York 1994; *Communism: A History*, New York 2001.

⁶ Swoistym paradoksem jest, że były doradca prezydenta Reagana po latach mógł skorzystać z archiwaliów pochodzących z samego „serca” „Imperium Zła”, z dawnego Centralnego Archiwum Partyjnego radzieckich komunistów.

do walki odwołując się do uczuć patriotycznych, na podobnej zasadzie na niewiele zdałoby się sformułowanie i rozpropagowanie przez siły antybol-szewickie spójnego programu społeczno-gospodarczego. Szanse rosyjskich antykomunistów znacznie ograniczały też ambicje „narodów kresowych”, ujawnione z wielką siłą po rozpadzie imperium carów. W wojnie, która była starciem dwóch stosunkowo nielicznych mniejszości przy niezmiennie biernej postawie ogółu rosyjskiego społeczeństwa, operujących na peryferiach „bia-łych” mogła uratować jedynie pomoc aliantów. Na kolejnych stronach autor w sugestywny sposób kreśli dzieje „niezdecydowanej interwencji” dobitnie wykazując, że Zachód nie wypracował żadnej spójnej strategii wobec Rosji, a działania poszczególnych państw były wypadkową ich geopolitycznych interesów, jakości klasy politycznej i stanu świadomości elit, sytuacji we-wnętrznej i rzeczywistych możliwości zaangażowania większych środków na wschodzie. Akcentując krótkowzroczność, naiwność i dyletantyzm zachod-nioeuropejskich i amerykańskich sfer rządzących (wyjątek czyni dla Chur-chilla) Pipes współodpowiedzialnością za klęskę „białych” obarcza także Pił-sudskiego, który w kluczowym momencie wojny domowej odmówił pomocy wojskom Denikina. Wspomniany fragment w żadnej mierze nie powinien być jednak interpretowany jako przejaw antypolskich uprzedzeń autora – Pipes raczej z goryczą niż wyrzutem konstatuje, że ze zderzenia politycznych ambi-cji odradzającego się po ponad stuletniej niewoli państwa polskiego i obozu, który w swoim przekonaniu bronił honoru Rosji korzyść odnieśli komuniści. Obiektywnie przyznając, że „biali” nie byli skłonni oddać Polsce jakichkol-wiek terenów wykraczających poza granice Królestwa Polskiego z 1815 r. harwardzki historyk pośrednio wskazuje istotne powody, które nie pozwoli-ły – dobrze znającemu carską Rosję – Piłsudskiemu podjąć działań przeciw bolszewikom jesienią 1919 roku. Odmienny od przyjętego w polskiej histo-riografii jest natomiast pogląd Pipesa, iż podejmując kluczowe decyzje eli-ty II Rzeczypospolitej zdecydowanie przeceniały międzynarodowe znaczenie Polski. Na podstawie licznych świadectw źródłowych zda je też nie ulegać wątpliwości, że nie tylko Piłsudski i jego otoczenie, ale cała niemal polska klasa polityczna po prostu nie wierzyła w trwałość systemu radzieckiego⁷, czego autor *Rosji bolszewików* zdaje się nie dostrzegać, a co w zasadniczo odmiennym świetle ukazuje działania strony polskiej pod koniec 1919 roku.

Trzeci, najkrótszy z dziewięciu rozdziałów recenzowanej książki zawie-ra zwięzłą charakterystykę procesu tworzenia „czerwonego imperium” i jest

⁷ Por. np.: G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918-1939*, Kraków 2004, s. 42-167.

skróconą wersją opublikowanej po raz pierwszy w 1954 r. książki *The Formation of the Soviet Union*. Na dalszych stronach swego *opus magnum* wieloletni wykładowca Harvard University analizuje nieudaną próbę przerwania rewolucji na Zachód. W bardzo obiektywny sposób przedstawiona została tu – decydująca dla losów wojny polsko-bolszewickiej – kampania roku 1920. Pipes nie pozostawia żadnych złudzeń, że pomoc z Zachodu dla znajdującej się w dramatycznym położeniu Polski była czysto iluzoryczna, a „cud nad Wisłą” należy uznać za wypadkową talentu i zdecydowania polskich wojskowych, determinacji ogółu społeczeństwa i rażących błędów radzieckiego dowództwa. W nader interesującym rozdziale czwartym autor analizuje także ewolucję Międzynarodówki Komunistycznej, politykę Moskwy wobec „ludów Wschodu”, postawę zachodnich elit intelektualnych i gospodarczych w stosunku do państwa radzieckiego, czy wreszcie relacje rosyjsko-niemieckie (ten ostatni wątek, w kontekście Rapallo, powraca także w rozdziale ósmym). Wśród wielu przekonujących, a przy tym błyskotliwych ocen uważny czytelnik może też odnaleźć i takie stwierdzenia, które wydają się co najmniej dyskusyjne. W tych kategoriach wypada potraktować chociażby opinię, iż: „Dzieje Kominternu, od jego założenia w 1919 roku aż do oficjalnego rozwiązania w 1943 roku, to historia zupełnego fiaska”, a „komunizm, mimo wszystkich internacjonalistycznych cech, był w gruncie rzeczy zjawiskiem wielkoruskim, nie nadającym się na eksport” (s. 253).

Jeszcze więcej kontrowersji pojawia się w rozdziale piątym zatytułowanym *Komunizm, faszyzm i narodowy socjalizm*. „W latach międzywojennych – konstatuje Pipes – genezy reżimu komunistycznego nie poddano poważnej analizie historycznej i teoretycznej” (s. 258). Ten fragment, a także stwierdzenie, iż „pierwsze analizy zjawiska totalitaryzmu wyszły niemal wyłącznie spod pióra uczonych niemieckich, czerpiących z doświadczeń własnego kraju” (s. 258) dowodzą, że nawet dla tak znamienitego historyka, jakim bez wątpienia jest autor *Rosji bolszewików* dorobek polskich myślicieli doby międzywojnia – chociażby związanych z wileńskim Instytutem Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej – pozostaje nadal nieznanymi⁸. Kontrowersyjna wydaje się też – kluczowa dla omawianego rozdziału – teza, iż mentorami Mussoliniego na jego drodze do faszyzmu byli Marks i Lenin, a głęboki wpływ Sorela na przyszłego dyktatora Italii to „jeden z nieśmiertelnych mi-

⁸ Na temat polskiego wkładu w rozpoznanie systemu radzieckiego i szerzej zjawiska totalitaryzmu w okresie międzywojennym zob.: G. Zackiewicz, *op. cit.*; M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1–2, Kraków 2004.

tów literatury antyfaszystowskiej” (s. 263). Dobrze zorientowany w realiach epoki autor zdaje się tu chyba zapominać, że Włochy przed I wojną światową były krajem w którym idee syndykalistyczne – a więc między innymi aktywizm i kult przemocy, gloryfikacja spontanicznego działania i pochwała postawy bohaterskiej, czy wreszcie negatywne nastawienie do liberalizmu i demokracji parlamentarnej – zdobyły znaczną popularność. Wielu znawców przedmiotu zawahałoby się też zapewne przed stwierdzeniem, iż w 1927 r. zaczęło się we Włoszech „przejście do totalitaryzmu” (s. 293).

Mniej wątpliwości nasuwają refleksje Pipesa dotyczące wpływu rewolucji bolszewickiej na kształtowanie się oblicza narodowego socjalizmu i okoliczności w jakich partia Hitlera przejęła władzę. Amerykański historyk idzie tu tropem wyznaczonym chociażby przez Ernsta Noltego⁹ – wskazuje, iż groźba komunistycznej rewolucji, wyraźnie w Niemczech odczuwana stanowiła olbrzymi atut, który naziści umiejętnie wykorzystali. Skuteczność drastycznych metod stosowanych przez bolszewików – sugeruje Pipes – równocześnie skłaniać mogła hitlerowców do powielenia gotowych już wzorców. W nie mniej sugestywny sposób ukazuje autor, w jakich okolicznościach stereotyp „żydokomuny”, spopularyzowany po rewolucji październikowej podsycił nastroje antysemickie, dostarczając nazistom argumentów na rzecz eksterminacji Żydów. Fakt, że niewielu Żydów było komunistami – wyjaśnia Pipes – schodził na drugi plan wobec „nadreprezentacji” osób o żydowskim rodowodzie na eksponowanych pozycjach w bolszewickim kierownictwie i aparacie represji. Zważywszy na przemożną siłę stereotypów nie mogło mieć przy tym istotnego znaczenia, że ani Trocki ani żaden inny z wybitnych współpracowników Lenina nie czuł się związany z narodem, kulturą, tradycją czy tym bardziej religią żydowską. Autor zwraca też uwagę na rolę jaką w uwiarygodnieniu tezy o „tożsamości żydostwa i komunizmu” odegrały – rozpropagowane za pośrednictwem „białej” emigracji – osławione *Protokoły Mędrców Syjonu*. Przy tej okazji warto przypomnieć, że ów prymitywny tekst to nie tyle kompilacja „antysemickich rozprawek opublikowanych za czasów sprawy Dreyfusa”, dokonana pod wpływem wydarzeń

⁹ E. Nolte, *Der Faschismus in seiner Epoche: die Action française, der italienische Faschismus, der Nationalsozialismus*, München 1963. Polscy czytelnicy mogli się w ostatnich kilkunastu latach zapoznać z poglądami Noltego na wspomniany temat m.in. za pośrednictwem esejów: *O przeszłości, która nie chce przeminąć*, w: *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, tłum. M. Łukasiewicz, Londyn 1990, s. 65–69; *Auschwitz zrodził się w gulagu*, tłum. A. Cedzyńska, „Gazeta Wyborcza”, nr z 26–27 VI 2004, s. 22–23.

I Kongresu Syjonistycznego w Bazylei (s. 273), co raczej sporządzona z inspiracji carskiej „Ochrań” (zresztą bardzo niechlujnie) broszurka, będąca w znacznej mierze plagiatem z pochodzącego z 1864 r., wymierzonego w Napoleona III, pamfletu autorstwa Maurice’a Joly’ego¹⁰.

Kolejne dwa rozdziały *Rosji bolszewików* traktują o zagadnieniach, które raczej rzadko były dotąd przedmiotem zainteresowania historyków i dotyczą odpowiednio: polityki kulturalnej i antyreligijnej „krucjaty” komunistów. We wspomnianych fragmentach, a także w następnym rozdziale, zatytułowanym *NEP: fałszywy termidor* Pipes bezlitośnie demaskuje cynizm, brutalne – w myśl zasady „cel uświęca środki” – metody i nie mniej przerażające skutki bolszewickich eksperymentów przeprowadzanych na żywym ciele radzieckiego społeczeństwa. Szczególnie silne wrażenie robi dobrze udokumentowany opis gigantycznej (zdaniem autora największej, w skali europejskiej od czasów „czarnej śmierci” w XIV wieku) katastrofy humanitarnej, jaką był głód na Powołżu w roku 1921.

Ostatni rozdział recenzowanej książki zawiera rozważania na temat ewolucji partii bolszewickiej i kwestii schedy po Leninie (*nota bene* warto przypomnieć, że twórca partii bolszewickiej zmarł 21 stycznia 1924 r., nie zaś 24 stycznia tego roku, jak można przeczytać na s. 521). Pipes nie pozostawia złudzeń – totalitarny model partii i państwa radzieckiego był dziełem pierwszego przywódcy „Kraju Rad”, a tym samym pokutujące wciąż jeszcze – nie tylko zresztą na obszarze dawnego ZSRR – przeciwstawienie „dobrego Lenina” „złemu Stalinowi” jest pozbawionym podstaw mitem. Zwycięstwo „chytrego Gruzina” w walce o władzę – stwierdza dobitnie amerykański sowietolog – nie było żadną aberracją systemu, autor nie rozstrzyga przy tym kwestii dlaczego Trocki tak łatwo dał się wyeliminować z gry o najwyższą stawkę.

Zamykające nie tylko Rosję bolszewików, ale całą „rosyjską trylogię” *Uwagi o rewolucji rosyjskiej* Pipes rozpoczyna od stwierdzenia, iż „Rewolucja rosyjska 1917 roku nie była wydarzeniem, ani nawet procesem historycznym, ale szeregiem niszczących i gwałtownych wypadków, które nastąpiły mniej lub bardziej jednocześnie i których uczestnicy mieli różne i do pewnego stopnia sprzeczne cele” (s. 525). Amerykański historyk konsekwentnie broni tu – wielokrotnie już prezentowanego we wcześniejszych pracach – stanowiska, że „Październik” był zamachem stanu, przewrotem dokonanym

¹⁰ Na ten temat zob.: J. Tazbir, *Protokoły Mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 1992, s. 27–109.

w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach przez niewielką grupę zdeterminowanych i dobrze zorganizowanych fanatyków, nie zaś proletariacką czy ludową rewolucją. Ten ostatni pogląd jest zbieżny z punktem widzenia innego wybitnego znawcy radzieckiego komunizmu, Martina Malii. Obaj znamienici sowietolodzy różnią się jednak odnośnie rzeczywistego wpływu marksizmu i dziedzictwa carskiej Rosji na kształt państwa, które stworzyli bolszewicy. Autor znakomitej *The Soviet Tragedy*¹¹ reprezentuje pogląd, iż kluczem do zrozumienia systemu radzieckiego jest ideologia. Zdaniem wieloletniego profesora Berkeley nie tylko bowiem wszystkie istotne decyzje podejmowane przez bolszewickich przywódców były motywowane ideologicznie, ale – co także jest nie bez znaczenia – jedynie ideologia dawała partii rację bytu, uzasadniała, legitymizowała jej nieograniczoną władzę. „Wkładem tradycyjnej Rosji do leninowskiego zwycięstwa – konstatuje Malia – był niedobór społecznych i kulturalnych przeciwników, wystarczająco silnych by mu się przeciwstawić [...]”¹² a postrzeganie dziejów Rosji na zasadzie ciągłości „białego i czerwonego caratu” to oczywiście uproszczenie. Pipes bynajmniej nie posuwa się aż tak daleko, jak mu się to czasem przypisuje i przyznaje, że radzieckiego totalitaryzmu „nie da się wyjaśnić wyłącznie marksizmem ani wyłącznie historią Rosji, był on bowiem owocem ich połączenia” (s. 537). Rozłożenie akcentów na kolejnych stronach nie pozostawia jednakże wątpliwości – autor *Rosji bolszewików* dowodzi, iż Lenin i jego towarzysze we wszystkich istotnych kwestiach „czerpali wzorce nie z pism Marksa, Engelsa i innych socjalistów zachodnich, ale z własnej historii, i nie tyle historii opisanej w książkach, ile z własnego życia, które upłynęło im na walce z caratem [...]” (s. 541). Równie znamienne i wielce kontrowersyjne wydają się też takie choćby wnioski Pipesa jak ten, iż: „Z reguły im mniej ktoś zna prawdziwe dzieje rewolucji rosyjskiej, tym większy wpływ na jej charakter jest skłonny przypisywać ideom marksistowskim” (s. 537) czy konstatacja, że „reżim Lenina przypominał rządy najczarniejszej reakcji w Cesarstwie Rosyjskim – panowanie Aleksandra III, za czasów którego Lenin dorastał” (s. 542). Uważny czytelnik zwróci jednakże uwagę, że ostateczne konkluzje autora *Rosji bolszewików* osłabiają wymowę przytoczonych wyżej słów. Pipes kończy swoje imponujące dzieło stwierdzeniami, które dowodzą, iż

¹¹ M. Malia, *The Soviet Tragedy. A History of Socialism in Russia 1917-1991*, New York 1994.

¹² Cyt. za polskim przekładem książki Malii *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego 1917-1991*, tłum. M. Hułas i E. Wyzner, Warszawa 1998, s. 169.

jakkolwiek postrzega bolszewizm jako zjawisko „typowo rosyjskie”, to bynajmniej nie podważa ideologicznego wymiaru radzieckiego eksperymentu: „Tragiczna i krwawa historia rewolucji rosyjskiej – taka jaką była naprawdę, a nie jaką jawi się zagranicznym intelektualistom, którzy mają ją za wzniosłą próbę podniesienia ludzkości na wyższy szczebel cywilizacji – uczy, że władzy politycznej nigdy nie należy używać do celów ideologicznych” (s. 548). Warto zapamiętać te słowa, podobnie jak przywołaną za Karlem Popperem zasadę moralną głoszącą, iż: „Każdy ma prawo poświęcać się dla sprawy, którą uważa za słuszną. Nikt nie ma prawa poświęcać albo nakłaniać innych do poświęcania się dla jakiegoś ideału” (s. 548). Jak tragiczne mogą być bowiem skutki „uszcześliwiania ludzi na siłę” dobitnie przekonuje Richard Pipes w swojej monumentalnej *Rosji bolszewików*.

Grzegorz Zackiewicz